

**Magdalena Szpunar**

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0000-0003-1245-5531

## O (nie)rzetelnych recenzjach w nauce

Celem artykułu jest przedstawienie problemu nierzetelnych recenzji naukowych. Proces recenzowania traktowany jest jako jeden z najlepszych – pomimo swoich niedociągnięć – sposobów poprawy jakości publikowanych tekstów naukowych. W tekście szczególną uwagę zwraca się na zagadnienia, które wiążą się z nierzetelną oceną tekstów naukowych, ze szczególnym uwzględnieniem ślepych i jawnych recenzji naukowych. Autorka stara się odpowiedzieć na pytanie, gdzie szukać przyczyn nieuczciwych recenzji naukowych, jakie są ich składowe oraz jaki wpływ mają na recenzowane artykuły i samych autorów.

**Słowa kluczowe:** recenzje naukowe, nierzetelna recenzja, konstruktywna krytyka, warunki moralne uczonego, pycha naukowa

### About (in) reliable reviews in science

The purpose of the article is to present the problem of unreliable scientific reviews. The review process is treated as one of the best – despite its shortcomings – ways to improve the quality of published scientific texts. Particular attention is paid in the text to those issues that are associated with unreliable assessment of scientific texts, with particular emphasis on blind and open scientific reviews. The author tries to answer the question of where to look for the reasons for dishonest scientific reviews, what are its components and what effects they have on the peer-reviewed.

**Keywords:** scientific reviews, unreliable reviews, constructive criticism, moral conditions of the scholar, scientific pride

Proces oceny recenzyjnej<sup>1</sup> stanowi jeden z najlepszych – pomimo swoich mankamentów – sposobów poprawy jakości publikowanych tekstów naukowych. Uznaje się, że recenzje tekstów naukowych stały się wzorcem obowiązującym dopiero od lat 70/80. XX wieku (Baldwin, 2015), a od tego czasu stały się one filarem działalności naukowej (Ziman, 1968, s. 111), pozwalając weryfikować wyniki badań i poddawać je niezależnej (przynajmniej w założeniu) ocenie. Profesjonalne i rzetelne recenzje naukowe nie tylko decydują o jakości samej nauki, ale także wpływają na postrzeganie i wiarygodność samego środowiska naukowego.

Carin Olson pod pojęciem recenzji naukowej rozumie ekspercką ocenę materiału przedstawionego do publikacji (1990, s. 356). Wielu uczonych jest zgodnych co do tego, że w ostatnim czasie możemy obserwować swoisty kryzys recenzowania. Przyczyn tego stanu rzeczy można się doszukiwać między innymi w przypadkach, w których „ostrze” recenzenckie nie zadziało, czego znamienym przykładem stały się prace Jana Hendrika Schoena, nominowanego do nagrody Nobla, którego artykuły okazały się plagiatem, obfitując – na domiar złego – w całkowicie fikcyjne wyniki badań (Lerner, 2003).

Proces wzajemnej oceny uczonych stanowi jeden z ważniejszych elementów zapewniających jakość i rzetelność prac naukowych. Pomimo to istnieje wiele kwestii podważających sensowność samego procesu recenzowania, głównie w obszarze bezstronności, jak i przekonaniu o niezawodności takiej oceny (Kaatz, Gutierrez i Carnes, 2014; Lee, Sugimoto, Zhang i Cronin, 2013). Jak trafnie wskazuje Adrian Mulligan, „recenzja przestała być uważana za niepodważalną świętość i nienaruszalną zasadę obowiązującą w przepływie informacji naukowej [...] w coraz bardziej opanowanym konkurencyjnością świecie uważa się, że związane z pracą naukową zabiegi [...] skutkują nieuczciwymi i bardzo krytycznymi recenzjami prac konkurencyjnych [...] wiele niepokoju budzi stronniczość” (2009, s. 222). Wobec coraz częściej spotykanych naruszeń dobrych praktyk recenzenckich niektórzy autorzy decydują się na polemikę lub odpowiedź na recenzję, jeśli tylko dane czasopismo taką praktykę umożliwia. Trzeba jednak przyznać, iż ciągle to dość rzadka praktyka, na którą decydują się jedynie niektóre tytuły. Odbywa się to ze szkodą dla recenzowanych, którym po pierwsze odbiera się możliwość udzielenia odpowiedzi na recenzję czy sformułowania polemiki, po wtóre, wyraźnie kurczy się przestrzeń wymiany poglądów, deliberacji, które stanowią przecież podstawę kultury akademickiej.

---

<sup>1</sup> W tekście omówiony zostaje proces oceny recenzyjnej dotyczący tekstów naukowych (głównie *peer review*). Osobny wątek stanowi ocena awansów naukowych, nie będzie ona w tym tekście omówiona ze względu na ograniczone ramy artykułu.

Silbiger i Stubler proponują (2019), by pod pojęciem nieprofesjonalnych recenzji naukowych rozumieć takie, które: nie zawierają elementu konstruktywnej krytyki, są skierowane raczej do samego autora niż jego pracy, zawierają osobiste przekonania recenzenta, nie mają związku z istotą pracy oraz są zwyczajnie złośliwe. Sondaż przeprowadzony wśród uczonych dowiódł, iż recenzentom zdarzało się stosować obraźliwe komentarze pod adresem autorów zgłoszonych do publikacji prac, nierzadko z pominięciem jakichkolwiek kwestii merytorycznych.

Lilia Moroz-Grzelak w artykule pod znamienym tytułem *Etyka badaniach naukowych a bezkarność anonimowych recenzentów* zwraca uwagę, iż każdego uczzonego powinno cechować „poszanowanie godności człowieka oraz życia we wszystkich jego przejawach, prawdomówność, uczciwość, obowiązek przestrzegania przyjętych zobowiązań oraz uznanie prawa do wolności przekonań” (2013, s. 77). Uczona ta zauważa, że kwestie związane z naruszaniem norm w świecie nauki są problemem, który stale powraca, domagając się ciągłej refleksji, uwagi, ale przede wszystkim podjęcia konkretnych działań. Wagi w tym kontekście nabiera to, co Józef Pieter określa jako „warunki moralne” naukowca. Zalicza do nich: ścisłość i dokładność naukową, skromność, pracowitość, cierpliwość, odporność na brak uznania (por. Szpunar, 2017) i na niepowodzenia oraz uczciwość (Pieter, 1967, s. 395). To postawy ważne, nieco dzisiaj zapomniane i wydają się mało przystające do logiki uniwersytetu-korporacji.

Tadeusz Kotarbiński zwracał uwagę, iż kodyfikacja zasad etyki zawodowej jest niezbędna, szczególnie wtedy, gdy mamy do czynienia z nasilaniem się postaw niepożądanych, co obserwujemy także w środowisku nauki. Filozof zwracał uwagę, iż niezależnie od profesji, którą wykonujemy, każdego z nas obowiązuje etyka „porządnego człowieka” (1987, s. 467). Choć to może nieco naiwne z dzisiejszej perspektywy, trzeba podkreślić, że „nauka podejmuje walkę o prawdę, która jest jej istotnym celem, walcząc ze słabościami ludzkiej natury, aby eliminować z niej zło i zapewnić jej wiarygodność i prestiż” (Gibiński, 2001, s. 8). Zatem w procesie recenzowania „każdy musi być [...] suwerenny, a zarazem kierować się czymś, co jest określane mianem kanonu metodologicznego badań w określonej dziedzinie i dyscyplinie naukowej” (Śliwerski, 2017, s. 168).

Jak powinien wyglądać proces recenzji, nie wyłączając z niej konstruktywnej krytyki, opisał zaskakująco aktualny w kontekście naszych rozważań Blaise Pascal:

Kiedy chce się zganić z pożytkiem i wykazać komuś, że się myli, trzeba dojść, z której strony on patrzy na rzecz, zazwyczaj bowiem z tej strony jest prawdziwa, i przyznać mu tę prawdziwość, ale równocześnie wykazać, z której jest fałszywa. Zadowolony jest tym, ponieważ nie widzi, że się nie mylił i że brakło mu jedynie objęcia wszystkich stron; otóż człowiek nie gniewa się, że wszystkiego nie widział, ale nie chce się mylić (1668/2008, s. 32).

Nie chodzi zatem w recenzji, aby być afirmatywnym i akceptującym, niezależnie od jakości przedłożonej do oceny pracy. Wręcz przeciwnie, wartością staje się krytyka, która wskazuje, co i jak można ulepszyć, by tekst zyskał na wartości. Problem rozpoczyna się w momencie, gdy recenzja nic nie wnosi, w lakoniczny sposób orzekając o niekwalifikowaniu się do druku, nie wskazując na żadne błędy, uchybienia czy dyskwalifikujące tekst braki.

O tym, że recenzenci mogą się mylić, a tym samym ograniczać postęp w nauce, przekonał się Georg Zwieg, autor przełomowej pracy o kwarkach, z której publikacją późniejszy noblista miał poważne problemy (Kowalska, 2011, s. 437). Podobne doświadczenia ma za sobą znany psycholog Robert Cialdini, który otwarcie przyznał się do tego, iż przez kilka lat miał trudności z opublikowaniem swoich prac, których recenzenci nie rekomendowali do druku (Cialdini, 2009, s. 5–6). W związku z odrzucaniem tekstów opisujących eksperymenty terenowe przez redakcje czasopism naukowych, wyniki swoich badań Cialdini publikował w czasopismach o profilu marketingowym (Brzeziński i Doliński, 2014). Adrian Mulligan w wyniku badań z naukowcami<sup>2</sup> wykonującymi obowiązki recenzentki wskazał pięć kluczowych własności, którymi powinny cechować się recenzje naukowe. Pierwszą kwestią, na którą zwracali uwagę recenzenci, była oryginalność i innowacyjność materiału przedstawionego do recenzji. Drugą – adekwatna do pracy metodologia, trzecią – aktualność literatury przedmiotu. Za nie mniej ważne przy ocenie uznano unikanie kontrowersyjnych i niepotwierdzonych badaniami twierdzeń, a także kwestie związane z plagiatami (Mulligan, 2009, s. 217).

Interesujące są także motywacje uczonych podejmujących decyzje o recenzowaniu (najczęściej nieodpłatnym) tekstów naukowych. Kluczowym czynnikiem było zainteresowanie pracami i wynikami badań w danej dziedzinie. Akademicy przy podejmowaniu decyzji o podjęciu się recenzowania kierowali się poczuciem obowiązku. Niewielka grupa wskazywała, że dokonywanie przez nich recenzji może się przełożyć na korzystniejszą ocenę ich prac naukowych, a sam fakt zaproszenia do recenzowania traktowali jako potwierdzenie ich pozycji w świecie akademickim. Warto pamiętać, że proces recenzyjny jest dla samego recenzenta wymagający i trudny, gdyż „ani wymóg faktograficznej poprawności, ani zasada semantycznej neutralności nie pozwalają wnioskować o tym, co w opisie ja-

---

<sup>2</sup> Badania, do których odwołuje się Mulligan, zostały przeprowadzone przez dwie niezależne agencje badawcze: GfKNOP i Illuminas. Badanie obejmowało grupy fokusowe oraz ankiety telefoniczne przeprowadzone w latach 2003–2004. Po sondujących badaniach jakościowych zrealizowano badania ilościowe, do których wykorzystano kwestionariusz internetowy zrealizowany na próbie 6000 badanych, którymi byli: autorzy artykułów, naukowcy oraz wydawcy czasopism. Ostatnim etapem badania była ankieta internetowa, którą skierowano do recenzentów wydawnictwa Elsevier. Zob. Mulligan (2009).

kiejś sytuacji powinno być wymienione, a co pominięte” (Andreski, 1992, s. 36). Inaczej ujmując, recenzje (szczególnie w humanistyce) cechuje wysoki stopień subiektywizmu i uznaniowości, gdyż trudno w tym przypadku stosować „twarde” i kategoryczne kryteria. Trudności te demaskuje Paweł Kisielow, który odsłania powszechny problem względności i niejednoznaczności ocen mozaikowej i wieloparadygmatycznej humanistyki: „Prawdziwym problemem jest oczywiście dokonanie w miarę obiektywnej oceny wartości prac zgłaszanych do publikacji, bowiem opiera się ona na subiektywnych ocenach ludzi” (2014, s. 3). Bywa przecież tak, że jeden z recenzentów bezwarunkowo akceptuje tekst, drugi z pełnym przekonaniem go odrzuca. W tym kontekście należy zgodzić się ze Zbyszkiem Melosikiem, który uznaje, iż „[...] nie ma możliwości dotarcia do jakiegokolwiek ‘definitywnej’ czy ‘prawdziwej’ rzeczywistości, bowiem taka nie istnieje” (2001, s. 147). Generuje to rozliczne spory i antagonizmy wokół zwolenników rozlicznych szkół i teorii, które próbują zrozumieć i wyjaśnić rzeczywistość społeczną.

Generalnie wyróżnia się trzy podstawowe typy recenzji naukowych<sup>3</sup> – ślepe pojedyncze recenzje naukowe (*single blind peer review*), ślepe podwójne recenzje naukowe (*double blind peer review*) oraz otwarte recenzje naukowe (*open peer review*). W pierwszym typie recenzji recenzent pozostaje anonimowy, a tożsamość autora jest znana recenzentowi. W drugim typie recenzji, uznawanym za najbardziej rygorystyczną formę recenzowania, zarówno tożsamość recenzenta, jak i autora nie są znane, zatem recenzja pozostaje całkowicie anonimowa (w większości przypadków). W trzecim modelu dane recenzenta, jak i autora pracy są jawne.

Każdy z przedstawionych modeli recenzyjnych ma swoje zalety, jak i wady, jednakże do najczęściej stosowanych należy szeroko dyskutowana recenzja podwójnie ślepa. W przypadku pojedynczej recenzji ślepej podkreśla się możliwość przygotowania rzetelnej i uczciwej recenzji bez narażania się na ewentualne pretensje ze strony osoby recenzowanej. Za najbardziej uczciwą formę uznaje się podwójną recenzję ślepą, gdyż zapewnienie anonimowości z obu stron mini-

<sup>3</sup> Większość uznanych i renomowanych czasopism, by ułatwić (w praktyce czasem utrudnić) proces recenzowania, wykorzystuje różnorodne aplikacje online. Jakość systemu recenzowania online to drugi wskazywany czynnik brany pod uwagę przez recenzentów przy podejmowaniu decyzji o recenzowaniu artykułów. Kolejne miejsca zajmuje pozycja czasopisma w środowisku (78%), czas dany na wykonanie recenzji (73%), jakość artykułu (61%). Nie mniej ważne od wskazania czynników decydujących o podjęciu się recenzowania jest pokazanie czynników, które wpływają na decyzje negatywne w tym zakresie. Decydującą sprawą jest tematyka artykułu znajdująca się poza kompetencjami recenzenta (68%), obciążenie obowiązkami recenzentkimi (65%), brak czasu (64%), słaba jakość naukowa artykułu (48%), nieakceptowany poziom językowy artykułu (48%), ale także presja ze strony wydawcy (37%), brak czasu na podjęcie decyzji (26%), brak wskazówek co do samej recenzji (23%). Z badań Mulligana wynika, że aż 19% ankietowanych uznaje, iż recenzenci piszą nierzetelne recenzje dla własnych korzyści.

malizuje, choć oczywiście nie wyklucza, ewentualne posądzenie o stronniczość, brak obiektywizmu, niechęć wobec autora czy personalne animozje itd. Spora część środowiska uznaje, że podwójnie ślepa recenzja jest jedynie pewnym typem idealnym, a realne jej zaistnienie jest praktycznie niemożliwe<sup>4</sup>. Ponadto zwraca się uwagę, iż ten typ recenzji wymaga sporych nakładów, by spełnić wymogi kryterium anonimowości. Z kolei recenzje całkowicie otwarte „wymuszają” na recenzentach większy obiektywizm, większą uważność w formułowaniu kwestii krytycznych, czy też polemicznych, choć bywa, że to właśnie ich otwarta forma, a więc ujawnienie nazwiska recenzowanego, uaktywnia niemerytoryczne uwagi<sup>5</sup>.

Generalnie uznaje się, iż anonimowe recenzje są konieczne, by móc wyeliminować prace słabe jakościowo, niekwalifikujące się do druku. Problemem, który należy zasygnalizować, są jednak tak zwane recenzje grzecznościowe (Burchart, 2010; Węgrzyn, 2016). Nie mają one nic wspólnego z naukowym recenzowaniem i pozwalają dopuścić do druku prace słabe, o niskiej jakości poznawczej. Mariusz Mazur wskazuje na typ recenzentów, którzy specjalizują się „w przeoczaniu błędów oraz wynajdowaniu w pracy jej nieistniejących zalet bądź uwypuklaniu trzeciorzędnych atrybutów” (2017). Ten sam mechanizm działać może oczywiście także w drugą stronę. Jeszcze innym problemem są negatywne recenzje kończące się pozytywną konkluzją, choć te odnoszą się głównie do recenzji awansowych. Zjawisko to demaskuje Grzegorz Węgrzyn: „Spotyka się recenzje, które w swojej treści zawierają wiele krytycznych uwag, wskazują na liczne mankamenty i słabe strony recenzowanego materiału, nie podkreślają jego istotnej wartości merytorycznej, a mimo wszystko kończą się pozytywnym wnioskiem końcowym” (2016, s. 90). To duży problem dla Rad Wydziału, a obecnie Rad Dyscyplin, które przejęły szereg kompetencji tych pierwszych. Sytuacja ta stała się na tyle powszechna, że coraz częściej mówi się o „negatywnych recenzjach z pozytywną konkluzją”.

O jakości danego czasopisma w znaczącej mierze decydują teksty w nich publikowane, co w oczywisty sposób skorelowane jest z niezawodnością samego procesu recenzyjnego. Redakcje czasopism podejmują wysiłki, by zaprosić do recenzowania uczonych o renomie i autorytecie w danej dziedzinie, co zapewnia

---

<sup>4</sup> Często praktyką autorów jest cytowanie swoich wcześniejszych prac albo odwoływanie się do wcześniej opracowanych przez siebie koncepcji, co zwiększa prawdopodobieństwo łatwego określenia autora pracy. Szczególnie łatwe jest „namierzenie” autora pracy wtedy, gdy zajmuje się problematyką niszową, a jego nazwisko jednoznacznie jest kojarzone z jakimś nurtem. Mówimy tu jednak o uczonych o uznanej renomie i pozycji niż o osobach młodych, dopiero rozpoczynających swoją pracę w nauce.

<sup>5</sup> Wyniki badań związanych z procesem recenzowania, opublikowanych w *Nature* w 2006 roku, wskazują, że środowisko akademickie niechętnie podchodzi do recenzji otwartych. Zaledwie 5% uczonych zgodziło się na ujawnienie swojej tożsamości w procesie recenzyjnym. Zob. Mulligan (2009), s. 225.

wysokiej jakości proces recenzyjny. Akademyści wskazują, że odpowiadając na zaproszenie redakcji, biorą pod uwagę zgodność tematu pracy z ich własnymi zainteresowaniami (96% wskazań). Jest to ważne, gdyż kompetencje i wiedza recenzenta w oczywisty sposób mogą przekładać się na rzetelny proces recenzyjny. Trzeba przy tym jednocześnie wskazać, że ani posiadana wiedza, ani kompetencje nie stanowią warunków *sine qua non* przygotowania dobrej i nienagannej recenzji. Nie zastąpią rzetelnej lektury tekstu, chęci do uczciwego wskazania jego mocnych stron, ale także pokazania tego, co można poprawić, uzupełnić, zrobić lepiej. Warto również wspomnieć, że decyzje recenzentów o podjęciu współpracy z danym tytułem w wysokim stopniu zależą od opinii o samym czasopiśmie, z którym mają kooperować.

Badania nad poziomem kortyzolu dowodzą, że jednym z ważniejszych jego aktywatorów staje się stres związany z byciem ocenianym przez innych ludzi (Wilkinson i Pickett, 2019). Z ankiety przeprowadzonej przez Nysse J. Silbiger i Amber D. Stubler wynika (2019), że ponad połowa spośród tysiąca respondentów<sup>6</sup> otrzymała „nieprofesjonalne” recenzje artykułów zgłoszonych przez siebie do publikacji. Warto w tym miejscu dokonać koniecznej dla prowadzonych przez nas rozważań operacjonalizacji owej nieprofesjonalnej recenzji naukowej, by zrozumieć, co pozwala o takiej recenzji mówić.

Wielu ankietowanych przez Silbiger i Stubler uczonych wskazało, że nieprofesjonalne recenzje naraziły ich na poważny dyskomfort psychiczny, podkopały wiarę w siebie i spowolniły rozwój kariery zawodowej. Krytyka, choć niezwykle potrzebna, nieść może ze sobą nie rozwój, a destrukcję. Rafał Adamczewski ujmuje to tak:

Pisząc o destrukcji, mam na myśli sytuację, w której strona krytykowana postrzega krytykę jako bezpardonowy atak na jej podmiotowość, kompetencje, kwalifikacje, wiedzę, umiejętności itp., co skłania ją do odparcia ataku. Pojawia się wówczas „ostra” wymiana zdań, która nie tylko uniemożliwia rozwój wspólnoty, ale również może stać się przyczyną jej rozpadu (2010, s. 41).

Oczywiście o takiej wymianie zdań trudno mówić w przypadku oceny dorobku habilitacyjnego, która ma charakter ostateczny, choć znane są przypadki odwołań habilitantów, którzy nie zgadzają się z oceną nawet wtedy, gdy jest ona jednoznacznie negatywna. Jednak to nie recenzje awansowe stanowią przedmiot naszego zainteresowania, a recenzje tekstów naukowych, co do których nieco łatwiej wejść w polemikę, udzielić odpowiedzi na recenzję czy wreszcie skorzystać z możliwości przesłania tekstu do innego czasopisma.

---

<sup>6</sup> Byli to naukowcy z 46 krajów reprezentujący 14 dyscyplin naukowych, ogółem ankietę wypełniło 1106 uczonych.

Pamiętać trzeba, iż potrzeba pisania mocno krytycznych recenzji może stanowić efekt nieuświadomionego imperatywu. Dzieje się tak między innymi dlatego, że recenzenci surowi są z reguły postrzegani jako inteligentniejsi i bardziej kompetentni od spolegliwych (Wojciszke, 2010). Warto również wspomnieć, że pisanie recenzji negatywnych jest zdecydowanie trudniejsze dla recenzenta, od którego wymaga się, by odpowiednio umotywował i uargumentował swoją decyzję, co bez wnikliwej znajomości przedłożonego tekstu jest zadaniem dość karkołomnym. Dużo łatwiej pisze się recenzje pozytywne, przychylne, by nie rzec spolegliwe. Zgrabne ogólniki i utarte frazesy zwalniają bowiem od głębokiego namysłu, refleksji oraz zastanowienia się nad prawdziwą wartością tekstu.

Przemysław Chmielecki o skutkach nierzetelnych<sup>7</sup> recenzji pisze następująco:

Czasem może jednak wywołać ona skutek odwrotny do zamierzonego, obniżając poczucie własnej wartości i sprawstwa, zniechęcając do dalszego pisania prac naukowych, a w skrajnych przypadkach nawet do aktów autoagresji. Cudza krytyczna ocena może także wywołać skutek przeciwny u autora dzieła, który odrzuci krytyczną opinię, uzna ją za niesłuszną, stroniczną i oskarżycielską (2019, s. 264–265).

Grażyna Woroniecka analizująca recenzje naukowe (głównie te o charakterze awansowym) uznała je za treści o charakterze szczególnie „drażliwym”, zwracając uwagę, że negatywna recenzja może stać się czymś więcej niż tylko negatywną opinią o czyimś dorobku, prowadząc do utraty „twarzy” w sensie Goffmanowskim (2015, s. 10). Nie sposób pominąć kosztów psychicznych, jakie mogą wiązać się z negatywną oceną czyichś dokonań naukowych, na które recenzowany pracuje niejednokrotnie kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat, a które bywają zdewaluowane w krótkim czasie. Stąd tak istotny jest dobór słów i odpowiednie wyważenie tonu recenzji, który choć negatywny, nie powinien mieć charakteru degradującego podmiotowość jednostki ludzkiej.

Niestety coraz częściej recenzje są postrzegane jako wadliwy sposób oceny tekstu, demaskujący niedbalstwo, nierzetelność oraz pobieżność wniosków formułowanych względem jego autora (Kowalska, 2011, s. 434). Czasem można odnieść wrażenie, że recenzja jest skrojona tak, że pasuje do niemal każdego tekstu na dowolny temat, zawiera ogólniki czy komunały nieodnoszące się do

---

<sup>7</sup> Trzeba wspomnieć, że sama kategoria nierzetelności naukowej zdefiniowana została stosunkowo niedawno, bo dopiero w latach 80. XX wieku w USA przez Federal Policy on Research Misconduct. W Polsce rozpowszechniona została przez Zespół Etyki w Nauce, a szczegółowa definicja znalazła się w dokumencie *Dobra praktyka badań naukowych. Rekomendacje* (2004). Pod pojęciem nierzetelności naukowej rozumie się: fabrykację danych, fałszowanie danych i treści oraz plagiatstwo.



treści przedłożonej do oceny pracy. Recenzje negatywne często obfitują w eufemistyczne sformułowania, które bywają określane jako „żargon dyplomacji” (Hyon, 2011, s. 405). W socjologii mechanizm ten jest określa się jako działanie pozorne (Lutyński, 1990). Recenzja zostaje wykonana, a to, że w żaden sposób nie jest powiązana z treścią tekstu, ma znaczenie wtórne. Pobieżność, ogólnikowość czy schematyczność recenzji to również wynik przeciążenia akademików licznymi obowiązkami, które dodatkowo nie są płatne. W efekcie bywa tak, że recenzowanie traktowane jest jak przykry obowiązek, a nie ważna część nauki.

Jak pokazuje praktyka, recenzenci niekiedy wykazują tendencję do uznawania i akceptowania prac uczonych o uznanej pozycji (Kozłowski, 2001, s. 24), zakładając, że to „ci wielcy” piszą prace najbardziej wartościowe (nieraz tak właśnie jest), co skutkuje eliminowaniem z naukowego obiegu tych mniej znanych, choć bynajmniej nie mniej interesujących.

Do kluczowych błędów pojawiających się w recenzjach zalicza się stronniczość, emocjonalne zabarwienie recenzji, eliminowanie niezależności autora próbami „wymuszenia posłuszeństwa”, poczucie omnipotencji recenzenta, schematyczność oraz co najbardziej niepokojące – niezajomość recenzowanych treści (Chmielecki, 2019, s. 262). Jerzy Marian Brzeziński oraz Dariusz Doliński (2014) słusznie konstatują, iż pomimo że jakiś uczony może być najbardziej kompetentnym specjalistą w jakimś zakresie, jednocześnie może być kiepskim recenzentem, a jego rozległa wiedza w danym obszarze staje się w praktyce recenzyjnej właściwie bezużyteczna. Poważnym problemem jest też emocjonalne nacechowanie recenzji. Bywa niestety tak, że recenzent (świadomie bądź też nie) ulega własnym sympatiom lub antypatiom wobec samego przedmiotu badań („jak można badać tak błahę treść”, „tym nie warto się zajmować”), nie akceptuje jakiejś teorii lub koncepcji, która nie zgadza się z jego przekonaniami, ale także może żywić niechęć do samego autora pracy, którego wbrew pozorom dość łatwo można zdemaskować. Nie jest rolą recenzenta łamanie pasji naukowej, ciekawości poznawczej, nawet jeśli ma do czynienia z tekstem o niskiej jakości naukowej.

Warto przywołać w tym miejscu doświadczenia wieloletniego redaktora naczelnego wielu pism psychologicznych Anthony’ego W. Greenwalda (2019), który zwrócił uwagę, iż po pewnym czasie z wysokim prawdopodobieństwem był w stanie określić przyjęcie lub odrzucenie danego tekstu przez recenzentów. Decydującym czynnikiem było odwoływanie się do koncepcji teoretycznych, których autorami byli recenzenci. Jeśli badania prowadzone przez autorów tekstu potwierdzały teorię recenzenta, wskazywały na jej istotność, pozytywnie ją weryfikując, konkluzja recenzenta była pozytywna, analogicznie, gdy dane, które wywoływali autorzy tekstu, przeczyły teoriom recenzentów, tekst był odrzucany, ze wskazaniem jako materiał zawierający szereg uchybień.

Recenzent – co oczywiste, ale jak się okazuje wcale nie tak rzadkie – powinien odrzucić własne przedzałożenia i uprzedzenia, gdyż „uprzedzenie wprowadza w błąd” (Pascal, 1668/2008, s. 71), odbiera jasność i możliwość sporządzenia obiektywnej oceny, ceniąc jedne racje bardziej od innych, co nie powinno mieć miejsca chociażby w ceniącej – przynajmniej na poziomie deklaratywnym – pluralizm poglądów i odmienności humanistyczne. Wydaje się jednak, że postulat ten pozostaje nierzadko jedynie weberowskim typem idealnym, odsłaniając janusowe oblicze stroniczych recenzji.

Andrzej Bukowski w swojej pracy wspomina o pysze naukowej, która wydaje się ważną kategorią dla prowadzonych przez nas rozważań, gdyż dotyka ona wielu pracowników nauki, w tym i tych, którzy podejmują się obowiązków recenzentkich (1994, s. 59–62). Pierwszym jej rodzajem jest pycha technokratyczna, która przejawia się w przekonaniu o wyższości własnej wiedzy, szczególnie wtedy, gdy umocowana jest ona empirycznie (podważanie wartości rozważań *stricte* teoretycznych), drugą stanowi pycha scholarska, która oznacza wiarę w wyższość własnej szkoły nad innymi. Akademyki „zapadają” także na pychę nowatorską, która neguje potrzebę poszukiwania nowych tematów, ponieważ wszystko już zostało powiedziane i odkryte, a także pychę scjentyistyczną, która traktuje poznanie naukowe<sup>8</sup> jako najwyższą i nadrzędną formę poznania. Dobry przykład takiej postawy uczonego-recenzenta przytacza Lidia Moroz-Grzelak<sup>9</sup>:

sugeruje literaturę, która w jakimś zakresie może być przydatna, choć nie zawsze. Nic to, że jej zakres nie mieści się w ramach opiniowanego tematu, a sformułowane wnioski w żadnej mierze do niego nie przystają. W głowie recenzenta pojawia się inna wizja, wizja, która w efekcie odbiega od ocenianego pomysłu [...] Nic to, że temat, jaki ocenia, nie był nigdy eksplorowany, że proponowane badania nigdy nie były prowadzone, to nie jest istotne, ważne staje się, by recenzent mógł się wykazać [...] Ważne, że on wyszedł z inicjatywą, że się zna, że jest świetnym specjalistą. Brawo – punkt dla recenzenta (2013, s. 80).

<sup>8</sup> W pewnym sensie wyewoluowaliśmy od czasów nieokielzanej emocjonalności do represyjnej racjonalności. Catherine A. Lutz słusznie wskazuje, że to błędne myślenie obecne jest także i w pracach naukowych, które powielają i utrzymują potoczne dychotomie: rozum – emocje, umysł – ciało, kultura – natura czy męskość – kobiecość. Portugalski neurolog Antonio Damasio jednoznacznie wykazuje, że w sytuacji, gdy płat przedczołowy jest odłączony od podkorowych ośrodków emocji w mózgu, jednostki nie potrafią podjąć niemal jakichkolwiek decyzji lub jeżeli je podejmują, są one nielogiczne i niezrozumiałe. Choć wydaje się to niedorzeczne, podejmowanie decyzji i ludzka racjonalność pozostają mocno sprzężone z emocjami. Współcześnie uznaje się, że emocje i rozum raczej uzupełniają się, niż działają wobec siebie antagonistycznie – por. Szpunar (2018).

<sup>9</sup> Autorka odwołuje się do recenzji wniosków grantowych, jednakże jej rozważania wydają się także istotne w kontekście naszych rozważań.

Przywołajmy słowa Kazimierza Ajdukiewicza, który zwracał uwagę, iż faworyzowanie jednych ponad drugimi, ale także „przymus” wyboru określonej metody stanowić może przykład łamania wolności uczonego (1983, s. 257–264). To właśnie Ajdukiewicz postulował o wolność naukową, która przejawiać się powinna w wolności słowa, wolności myśli, wolności problematyki, wolności badania i metody. O tej kluczowej dla pracy uczonego dystynkcji niezwykle trafnie pisał Stanisław Ossowski:

Pracownik naukowy to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu. Na tym polega jego służba społeczna, aby pełniąc swe zawodowe czynności, nie był w myśleniu posłuszny. Pod tym względem nie wolno mu być posłusznym ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu. Jeżeli jest posłuszny, jeżeli poglądy swe zmienia na rozkaz albo jeżeli myśl jego nie jest w zgodzie z jego słowami, sprzeniewierza się swoim obowiązkom (1989, s. 136).

Istnieje niestety sporo danych wskazujących naruszenia obiektywizmu i stronniczości w procesie recenzyjnym (Lee, Sugimoto, Zhang i Cronin, 2013). Aż 58% wszystkich uczonych ( $N = 642$ ) przyznaje się do otrzymania nieprofesjonalnej recenzji, przy czym 70% badanych sytuacja ta dotyczyła wielokrotnie. Po otrzymaniu takiej recenzji osoby je otrzymujące przyznały się do odczucia zwątpienia w sensowność własnej pracy naukowej, ale także znacznego obniżenia wydajności pracy badawczej. Potwierdzają te spostrzeżenia obserwacje Roberta A. Barona, który badał reakcje na zbyt ostrą krytykę (1988). Zdaniem psychologa bezpardonowa krytyka ujemnie koreluje z postrzeganiem własnych zdolności naukowych, produktywnością (Kahn i Scott, 1997) i rozwojem naukowym (Howe-Walsh, 2014).

Interesujące rozważania w zakresie dobrych praktyk recenzenckich prowadzi Sun Huh, który uważa, iż uczeni (jeśli to możliwe) zawsze powinni reagować na nieprofesjonalne recenzje (2008). Jego zdaniem na poziomie akademickim powinno prowadzić się warsztaty z zakresu etyki wzajemnej oceny oraz nauki formułowania, ale i przyjmowania konstruktywnej krytyki. Wskazówkami do nauki rzetelnego recenzowania powinny być kodeksy dobrych praktyk recenzyjnych (Marciszewski, Górski, Hartman i in., 2011). Niektórzy badacze wskazują na kluczową rolę redaktorów w procesie recenzyjnym, do których powinno należeć eliminowanie nieuczciwych recenzji, a w szczególnie kontrowersyjnych przypadkach sugeruje się, by takich recenzji w ogóle nie przysyłać do autorów (D'Adrea i O'Dwyer, 2017).

Rolą recenzji nie jest wyłącznie orzekanie przyjąć – odrzucić, ale także informowanie, przekazywanie konstruktywnych i realnych wskazówek służących autorowi. Feedback, który ogranicza się do lakonicznego „nie kwalifikuje się do

druku”, bez rzeczywistego wskazania, co i jak można poprawić, staje się emanacją działania pozornego – zwalnia recenzenta z przykrego obowiązku, niczego nie oferując recenzowanemu poza poczuciem frustracji i niezrozumienia. Nawet najbardziej krytyczna recenzja nie powinna stawać się krytykanctwem pozbawionym merytorycznych uwag, pełnym emocji i odniesień do autora zbiorem komunałów. Nie rozwiążą tej sytuacji za nas żadne kodeksy, rekomendacje czy zbiory dobrych praktyk. Trudno również oczekiwać, by recenzentom przysłużyły się coraz bardziej zaawansowane dane bibliometryczne i najbardziej wyszukane wskaźniki. W ocenie ilościowej umyka bowiem wartość i istotność danej pracy czy dorobku. Inaczej ujmując, dorobek bogaty liczbowo bywa ubogi istotnością, co w dobie postępującej punktozy i grantozy jest ważnym przypomnieniem. Praca recenzenta jest mozolna i żmudna, trzeba w niej być uczciwym wobec siebie, ale przede wszystkim wobec ocenianego, który z naszą oceną pozostaje czasem na całe życie. Warto zatem stosować prostą zasadę – recenzować innych tak, jak życzylibyśmy sobie, by recenzowano nas samych.

## Bibliografia

- Adamczewski R. (2010). Dialog i krytyka jako niezbędne warunki współpracy i rozwoju teorii i praktyki pedagogicznej. *Przegląd Pedagogiczny*, 2, 34–44.
- Ajdukiewicz K. (1983). Co to jest wolność nauki?. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 19(3), 257–264.
- Andreski S. (1992). *Maxa Webera olśnienia i pomyłki*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Baldwin M. (2015). *Making Nature: The History of a Scientific Journal*. Chicago: University of Chicago Press.
- Barnes J. (1981). Proof and the syllogism. W: E. Berti (ed.), *Aristotle on Science: The „Posterior Analytics”* (s. 17–59). Virginia: Edience Artenore.
- Baron R.A. (1988). Negative effects of destructive criticism: impact on conflict, self-efficacy, and task performance. *Journal of Applied Psychology*, 73(2), 199–207.
- Brzeziński J., Doliński D. (2014). O aktywnym przeciwdziałaniu nierzetelnościom w badaniach naukowych – kontekst praktyki badawczej psychologów społecznych. W: A. Wudarski (red.), *W poszukiwaniu jakości życia – studium interdyscyplinarne. Księga jubileuszowa Prof. Romualda Derbisa*. Częstochowa: Wydawnictwo Akademii Jana Długosza.
- Brzeziński J.M., Doliński D. (2014). O tym, co ważne w ocenie artykułów, projektów badawczych i wniosków awansowych w naukach społecznych. *Nauka*, (2), 33–65.

- Bukowski A. (1994). *Pycha naukowa*. W: J. Goćkowski, P. Kisiel (red.), *Patologia i terapia życia naukowego*. Kraków: Universitas.
- Burchart J. (2010). O dobrotliwych recenzentach. *Nauka*, (3), 170–175.
- Chmielecki P. (2019). Recenzje naukowe – błędy, pułapki, postulatory. *Przegląd Pedagogiczny*, 1, 260–268.
- Cialdini R. (2009). We have to brake up. *Perspectives on Psychological Science*, 4.
- D’Andrea R., O’Dwyer J.P. (2017). Can editors save peer review from peer reviewers?. *PLOS ONE*, 12(10).
- Dobra praktyka badań naukowych. Rekomendacje* (2004). Warszawa: Zespół Etyki w Nauce przy Ministrze Nauki.
- Gibiński K. (2001). Przedmowa. W: *Dobre obyczaje w nauce. Zbiór zasad i wytycznych*. Warszawa: Polska Akademia Nauk.
- Greenwald A.G. (2009). What (and where) is the ethical code concerning researcher conflict of interests. *Perspectives on Psychological Science*, 4, 32–35.
- Howe-Walsh L., Turnbull S. (2014). Barriers to women leaders in academia: tales from science and technology. *Studies in Higher Education*, 41(3), 415–428.
- Huh S. (2008). Peer review and manuscript management in scientific journals: guidelines for good practice. *Journal of Educational Evaluation for Health Professions*, 5, 5.
- Hyon S. (2011). Evaluation in Tenure and Promotion Letters: Constructing Faculty as Communicators, Stars, and Workers. *Applied Linguistics*, 32(4), 389–407.
- Kaatz A., Gutierrez B., Carnes M. (2014). Threats to objectivity in peer review: the case of gender. *Trends in Pharmacological Sciences*, 35(8), 371–373.
- Kahn J.H., Scott N.A. (1997). Predictors of research productivity and science-related career goals among counseling psychology doctoral students. *Counseling Psychologist?*, 25(1), 38–67.
- Kisiel P. (2014). Czy czasopisma „Nature” i „Science” szkodzą nauce?. *PAUza Akademicka*, 23, 3.
- Kotarbiński T. (1987). Wypowiedź w dyskusji o etyce zawodowej. W: P.J. Smoczyński (red.), *Pisma etyczne*. Wrocław–Kraków–Gdańsk–Łódź: Ossolineum.
- Kowalska M. (2011). Pracownicy nauki i ich publikacje naukowe – czy poddają się obiektywnej ocenie? Od tradycyjnych ocen *peer review* do analiz bibliometrycznych – próba systematyzacji dotychczasowych aspektów metod i stanowisk. *Forum Bibliotek Medycznych*, 4/1(7), 432–448.
- Kozłowski J. (2001). Efekt Mateusza. *Sprawy Nauki*, 9.
- Lee C.J., Sugimoto C.R., Zhang G., Cronin B. (2013). Bias in peer review. *Journal of the American Society for Information Science and Technology*, 64(1), 2–17.
- Lerner E. (2003). Fraud shows peer-review flaw. *The Industrialist Physicist*, 8(6), 12–17.
- Lutyński J. (1990). *Nauka i polskie problemy: Komentarz socjologa*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

- Marciszewski W., Górski A., Hartman J., Nowicka A. i in. (2011). *Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce*. Warszawa: MNiSW.
- Mazur M. (2017). (Nie)recenzenci i (nie)recenzje. *Forum Akademickie* (9). Strona internetowa <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2017/09/nierecenzenci-i-nierecenzje/>
- Melosik Z. (2001). Teoria i społeczne konstruowanie rzeczywistości. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*. Numer specjalny.
- Moroz-Grzelak L. (2013). Etyka w badaniach naukowych a bezkarność anonimowych recenzentów. *Nauka*, 1, 77–81.
- Mulligan A. (2009). Jakość pracy naukowej, jej potwierdzenie a recenzja partnerska. Odbiór w środowisku naukowym i nieporozumienia. Postawy wobec recenzji partnerskiej. *Przekłady*, 13 (22), 215–228.
- Olson C.M. (1990). Peer review of the biomedical literature. *American Journal of Emergency Medicine*, 8(4), 356–358.
- Ossowski S. (1989). Taktyka i kultura. W: J. Karpiński (red.), *Nie być w myśleniu posłusznym. Ossowsky, filozofia, socjologia*. London: Polonia Book Lund.
- Pascal (2008). *Myśli*. Przeł. Tadeusz Boy-Żeleński. Warszawa: Hachette.
- Pieter J. (1967). *Ogólna metodologia pracy naukowej*. Wrocław: Ossolineum.
- Silbiger N.J., Stubler A.D. (2019). Unprofessional peer reviews disproportionately harm underrepresented groups in STEM. *PeerJ*.
- Szpunar M. (2018). *(Nie)potrzebna wrażliwość*. Kraków: IDMiKS.
- Szpunar M. (2017). Postawy narcystyczne wśród pracowników nauki. *Horyzonty Wychowania*, 39, 47–58.
- Śliwerski B. (2017). *Habilitacja. Diagnoza, procedury, etyka, postulaty*. Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS.
- Węgrzyn G. (2016). Recenzenci i recenzje: kryzys recenzowania. *Debaty PAU*, (III), 85–94.
- Wilkinson R., Pickett K. (2019). *The Inner Level: How More Equal Societies Reduce Stress, Restore Sanity and Improve Everyone's Wellbeing*. London: Penguin Press.
- Wojciszke B. (2010). *Sprawczość i wspólnotowość. Podstawowe wymiary spostrzegania społecznego*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Woroniecka G. (2015). Recenzje naukowe jako materiał badawczy. *Przegląd Socjologiczny*, 64(4), 9–25.
- Ziman J.M. (1968). *Public Knowledge: An Essay Concerning the Social Development of Science*, London: Cambridge University Press.
- Zuckerman H., Merton R.K. (1971). Patterns of evaluation in science: institutionalization, structure and functions of the referee system. *Minerva*, 9(1), 68–69.